Nr 32. Kraków, poniedziałek 11 sierpnia 1913. Rok IV

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . K. 1·[illegible]
Półrocznie . . . . . K. 3·[illegible]
Rocznie . . . . . K. 6·—
w Niemczech i w innych Państwach Związku poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 24 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 60 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienie o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal,
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska l[illegible] 9, biuro dziennik w [illegible] Hupczyca [illegible] Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują we Lwowie biura dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońsk[illegible] W Przemyślu Wahl. — W Tarnowie O. Haut. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf,‘ Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Po podpisaniu pokoju.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.“)

Bukareszt, 10 sierpnia.

(TBK.) **Traktat pokojowy został podpisany o godzinie 10 i pół przedpołudniem.** W czasie podpisania traktatu pokojowego oddano salwy armatnie, a ze wszystkich kościołów odezwały się dzwony. Muzyki przeciągały udekorowanemi ulicami miasta. Konferencya pokojowa zbierze się **jeszcze na jedno ostatnie posiedzenie,** celem załatwienia spraw ubocznej wagi oraz celem załatwienia protokółu końcowego.

Król rumuński nadał P a s i c z o w i, który już posiada wielki krzyż orderu „Gwiazdy Rumunii“, portret swój z własnoręczną dedykacyą. Venizelosowi i V u k o t i c z o w i wielki krzyż „Gwiazdy Rumunii“, zaś S p a l a j k o w i c z o w i i P a n a s o w i wielki krzyż orderu „Korony rumuńskiej“. D e l e g a c i b u ł g a r s c y prosili aby im udzielono odznaczeń **dopiero po podjęciu stosunków dyplomatycznych.**

Belgrad. Komenda armii czyni przygotowania do **stopniowej demobilizacyi.**

Senzacyjny toast Pasisza.

Bukareszt. (TBK.) Prezydent ministrów M a j o r e s c u wraz z małżonką wydali w sobotę wieczorem w ministeryum spraw zagranicznych bankiet na cześć delegatów pokojowych. Pierwszy toastował M a j o r e s c u, dziękując delegatom za zaszczyt, iż zebrali się w stolicy Rumunii celem zawarcia pokoju. Majorescu pił zdrowie wszystkich delegatów pokojwych.

Odpowiedział na ten toast prezydent serbskich ministrów P a s i c z, dziękując za gościnność, jakiej użyczyła konferencyi pokojowej Rumunia, poczem sławił zasługi króla rumuńskiego Karola najpierw w czasie oswobodzenia ludów bałkańskich, a potem **około równowagi na Bałkanie, która gwarantuje pomyślność tej części Europy. Pasicz wyraził życzenie, aby Rumunia zawsze pozostała na czele krajów, reprezentowanych przez zebranych w Bukareszcie delegatów,** wskazując **im drogę porządku pokoju i postępu** poczem wzniósł toast na pomyślność króla i dynastyi rządu i kraju rumuńskiego.

Przygnębienie w Bułgaryi.

Sofia, 10 sierpnia.

(Tel. wł.) Wiadomość o podpisaniu pokoju przyniosła pewną ulgę; wśród ludności panuje jednak p r z y g n ę b i e n i e. Na zewnątrz podpisanie pokoju nie ujawniło się żadnemi manifestacyami; nigdzie nie przyszło do demonstracyi. Wszędzie panował s p o k ó j.

Prezydent gabinetu R a d o s ł a w o w oświadczył, **że** k w e s t y e s p o r n e, niezałatwione na konferencyi bukareszteńskiej, oddane zostaną rozstrzygnięciu konferencyi mocarstw. Dlatego definitywne podpisanie pokoju nastąpiło tak szybko.

Podziękowanie dla armii.

Ateny. (Don .at. ag. tel.) W rozkazie dziennym, danym w głównej kwaterze wojsk greckich do wojsk lądowych i morskich, zawiadamia król Konstanty o podpisaniu protokółów, ustalających nową granicę grecko-bułgarską, a następnie dziękuje wojskom za okazaną waleczność.

Oczywiście Wilhelm jest pierwszym.

Ateny. (Don. ag. tel. at.) Cesarz Wilhelm zamianował króla greckiego marszałkiem polnym niemieckiej armii.

Na wypoczynek.

Belgrad. (Tel. wł.) Król Piotr zamierza po ratyfikacyi traktatu pokojowego udać się na dłuższy wypoczynek do Ribarska Banja.

Przyszły władca Bułgaryi.

Wiedeń, 10 sierpnia.

(w ą ż). O nastrojach, wywołanych w społeczeństwie bułgarskim klęską poniesioną, szczupłe i niejasne tylko przekradają się wiadomości. Przed rozpoczęciem rokowań pokojowych zalegała była wogóle cisza nad krajem, z powodu przerwy komunikacyi pocztowej i połączeń telegraficznych. Po objęciu rządów przez gabinet Radosławowa i wdrożeniu układów w Bukareszcie, oficyalne informacye powtarzały zapewnienie, że w kraju panuje spokój.

Tak jednak n i e j e s t. W kołach wtajemniczonych istnieje przekonanie, że **natychmiast po zawarciu pokoju wybuchną w Bułgaryi rozruchy, które zakwestyonują poważnie dalsze panowanie króla Ferdynanda.** Bułgarzy, pozbawieni fantazyi uczuciowej, trzeźwo i realnie myślący, wcale się nie będą krępowali względami na długoletnie chlubne i owocne rządy Koburga. Gorycz nieszczęścia doznanego wybuchnie ,aby poszukać ofiary.

Na tle tych usposobień wyłoniły się już pewne kierunki, ku określonym pracę celom.

„Südslavische Rundschau“, miewająca często dobre informacye, donosi z Bukaresztu, że w kołach tamtejszych znane jest **trudne stanowisko króla Ferdynanda.** Za prawdopodobne uchodzi, że **z jego losem związany jest też los dynastyi.** W Bułgaryi wre już agitacya pod hasłem: „P r e c z z K o b u r g i e m“.

„Jeżeli przeto w Bułgaryi — pisze „Slav. Rundschau“ — kwestya dynastyczna znowu stanie się aktualną, należy wtedy uważać za rzecz pewną, że Hohenzollernowie rumuńscy zabiegać będą aby kwestyę tę rozwiązać po swej myśli. Król Karol utwierdził sympatye polityków bułgarskich ku sobie i swej rodzinie przez energiczne poparcie Bułgaryi w sporze obecnym. Wielu Bułgarów uważa go już teraz za wybawcę... Może to nie jest snem niezziszczalnym, jeżeli sędziwy władca widzi zbliżających się ze Sofii wysłańców, **ofiarujących jemu i jego następcy unię personalną Bułgaryi z Rumunią...“**

Zapowiedź powyższa nie tyle ścisła, ile charakterystyczna. Pochodzi z B u k a r e s z t u i odsłana kombinacye r u m u ń s k i e, na tle usposobień bułgarskich tworzone. Kombinacye, które nie liczą się z psyche bułgarską.

Tysiącletni żywot historyczny Bułgarów upłynął na walkach z greckiem bizantyństwem i rywalem serbskim. Wytworzyła się wiekowa nienawiść Bułgarów do Greków, a niechęć gorzka do Serbów. Wobec sąsiada północnego, Bułgar nie chowa nawet tych uczuć podnietliwych. Bułgar Rumunem pogardza...

A w to, aby Rumunia była w y b a w c z y n i ą Bułgaryi — nawet król Karol nie wierzy!

Wrzenie opanowało umysły bułgarskie i **zagraża tronowi Ferdynanda, ale nie panowaniu Koburgów.**

Od polityka, który przez cały czas przesilenia przebywał w Sofii i dokładnie jest oznajomiony z tendencyami tam panującemi, otrzymałem informacye ściślej określające charakter przewrotu, jakiego można oczekiwać w przyszłości najbliższej.

Właściwym promotorem rusofilizmu bułgarskiego jest nikt inny, jak król Ferdynand. G e s z o w i D a n e w widomi przewódcy stronnictwa rusofilskiego byli tylko organami tej oryentacyi politycznej Ferdynanda, która w oparciu wyłącznem na Rosyi, upatrywała zbawienie Bułgaryi.

Oryentacya ta utraciła b e z p o w r o t n i e wszelki walor w oczach praktycznych Bułgarów. W y k ł a d n i k a m i z w r o t u, który z zastrzeżeniem tylko można nazwać austrofilskim, są R a d o s ł a w o w i S a w o w.

Ale ustalenia nowej antyrosyjskiej oryentacyi nie da się dokonać, jak długo władzę w kraju sprawuje rusofilski bez opamiętania Ferdynand, jak długo szczątki rusofilizmu i wpływy rosyjskie w nim będą miały ostoję.

Oto powód, dla którego nowa oryentacya polityczna bułgarska dążyć musi przedewszystkiem do usunięcia króla Ferdynanda.

Nie dynastyi Koburskiej. **Następca Ferdynanda będzie niezawodnie jego syn Borys.** Zacny, skromny, przyzwoity młodzieniec.

Ale dla tych właśnie i tych tylko przymiotów, równie jak dla młodości i niedoświadczenia życiowego przyszłego władcy prerogatywy ograniczone zostaną kautelami takiej formy rządu, któraby poręczała swobodny rozwój nowej oryentacyi politycznej.

Być może, iż **dyktatura wojskowa w osobie Sawowa,** jest w oczach Radosławowa tą pożądaną przyszłą formą rządu, która ma powrócić Bułgaryi siłę utraconą.

Czarnogóra chce zająć Sandżak.

Paryż. (Tel. wł). „Temps“ dowiaduje się, że **Czarnogóra żąda tytułem odszkodowania** za wielkie ofiary, poniesione w ciągu wojny, odstąpienia jej **Sandżaku nowobazarskiego z miastami Diakowa i Prizrentem.** Rząd serbski jest skłonnym uczynić zadość temu życzeniu, opier się tylko oddaniu Czarnogórze Prizrentu. Jeżeliby między Serbią i Czarnogórą nie doszło w tej sprawie do pokojowego porozumienia, to oba państwa poddadzą się wyrokowi jednego z mocarstw.

Demonstrancya flot międzynarodowych.

Paryż. (Tel. wł.) Druga eskadra morza Śródziemnego pod dowództwem wiceadmirała M o r e l l e s, która odbywała obecnie ćwiczenia w strzelaniu, otrzymała rozkaz przerwania ćwiczeń i udania się w drogę. W kołach powiadomionych twierdzą, że eskadra ta jest przeznaczona do demonstracyi przeciwko Turcyi w sprawie zmuszenia jej do ustąpienia z Adryanopola.

Kwestya pokoju na Bałkanie.

Traktat bukareszteński i jego rewizya.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(w ą ż). Tragedya bułgarska dobiega końca. Jutro podpisany będzie traktat, mocą którego Bułgarya utraci wszystkie korzyści, jakie jej miały przypaść w udziale z walki podjętej o oswobodzenie Macedonii z pod panowania tureckiego. Dawni sprzymierzeńcy, Greczyn i Serb z głową w obłokach zwiastują zwycięstwo swej sprawy „dobrej". Nie wspominają tylko, że „zwycięstwo" swe zawdzięczają rycerskiemu wkroczeniu wojsk rumuńskich do Bułgaryi, zaprzątniętej na południu.

Dla zyskania właściwego punktu oceny wszystkich spraw bałkańskich, dobrzeby było zaraz na wstępie i raz na zawsze usunąć wszelkie momenty etyczne i estetyczne. Raz jeszcze z całą bezpośredniością objawiła się w historyi minionych miesięcy dziesięciu tendencya ludożercza, znamionująca wciąż jeszcze dzisiejszą erę cywilizacyjną. Powoływanie się na ideały, wolność, sprawiedliwość i tym podobne skarpetki, jest w ocenie stosunków międzypaństwowych śmiesznością.

Związek bałkański podjął wojnę z Turcyą pod hasłem wyswobodzenia chrześcijan z pod jarzma otomańskiego. Ledwo się uporano z Turczynem, a już sojusznicy „chrześcijańscy" jęlis obie wymyślać od abusiów i wiarołomców, bo Bułgarya mimo niezaprzeczenie największych ofiar poniesionych we walce, niestosunkowo nadmierne podniosła pretensye do terytorym zdobytego. „Pokrzywdzeni" Serbowie i Grecy ruszyli na Bułgarów i powstała nowa wojna, o wyniku nie dającym się jeszcze przewidzieć, gdyby „na szczęście" Rumunia od północy nie przyszła z pomocą, reklamując gwoli „równowagi" bałkańskiej dla siebie kawał terytorym bułgarskiego. Idąc za tak wzniosłymi przykładami, Turczyn przypomniał sobie, że nie jest przecież chrześcijaninem i już wcale nie jest zobowiązany do stosowania „zasad moralności" i ze swej strony podjął się korekty wyników poprzedniej wojny. Nastąpił chaos, chwilowo uporządkowany zawarciem pokoju bukareszteńskiego.

Stosunki terytoryalne wypowiadają się wobec pokoju tego następująco:

Przed wojną liczyła

	klm.²	mieszkańców
Turcya europejska	167.000	5,900.000
Rumunia	131.000	5,900.000
Bułgarya	96.000	3,700.000
Grecya	64.000	2,500.000
Serbia	9.080	227.841

Pa wojnie pierwszej chodziło przeto o rozdział obszaru i ludności Turcyi europejskiej pomiędzy sprzymierzeńców. Bułgarya aspirowała do zajęcia blizko 100.000 klm.² obszaru. Druga wojna spowodowała jednak wyniki następujące:

	klm.²	ma zatem klm.²
Rumunia zabrała Dobrudzę	8.000	139.000
Serbia zyskała przyrost	47.000	95.000
Grecya zyskała przyrost	36.000	100.000
Bułgarya zyskała przyrost	46.000	139.000

Tabela powyższa wskazuje, że pokój bukareszteński największe korzyści przyniósł Serbii, powiększając jej obszar niemal o 100 proc. I to **jest powodem właściwym ewentualnych dalszych zawikłań.**

Jak wiadomo polityczne i wojskowe, jednem słowem panujące i kierujące sfery wiedeńskie, za największego wroga Austro-Węgier uważają niesłusznie Serbię. Jak długo państewko było na rozległość pasową Galicyi, wystarczało dokuczać mu, gnębić, niedopuszczać do morza, traktować brutalnie. Teraz gdy Serbia w dwójnasób się powiększyła, nie wystarczy niechęć negatywna, trza będzie aktywnego wkroczenia, aby niedopuścić do tak niebezpiecznego dla monarchii rozpanoszenia się Serbii.

Stąd zapowiedzi o rewizyi traktatu bukareszteńskiego.

Stosunek Serbii do monarchii wielokrotnie już roztrząsąsano. Istotnie Serbowie przejęci niechęcią, przejęci są nienawiścią do Austryi. Sposób na to prosty. Albo zmienić zachowanie względem upartego sąsiada, albo zdobyć się na energię ekspanzyi. Sprawy wiedeńskie nie zdecydowały się ani na jedno, ani na drugie. Stworzyły natomiast — niezawisłą Albanię — na złość Serbii.

Małoduszność osłonięta pozorami wielkoduszności pod adresem amantów, ma ukazać się obecnie w drugiem wydaniu pod adresem Bułgarów.

Jak wówczas, gdy gwoli upokorzenia Serbów i niedopuszczenia ich do Adryatyku wyrąbano z wertepów szkipetarskich państwo udzielne, tak teraz gwoli upokorzenia Serbów i przeszkodzenia ich wzrostowi, trzeba będzie Macedonię zachodnią powrócić panowaniu bułgarskiemu.

I to już ręka w rękę z Rosyą.

Bo tak się przedstawia najnowszy kaprys dyplomatyczny. Austro-Węgry czulą się do Rosyi, a ta acz jeszcze oprysklіwie, jeszcze nieufnie i półgębkiem przyznaje, że godziłoby się tym Bułgarom za ich tyloletnią wierność, okupioną straszliwą wkońcu klęską, dać jakowąś rekreacyę.

Sygnalizowane w „Gazecie Poniedziałkowej" przed tygodniem zbliżenie się Austro-Węgier i Rosyi jest w toku, aczkolwiek wciąż jeszcze nie doprowadziło do wyników konkretnych. Rosya chce i boi się okupywać miłość Bułgarów utratą miłości Serbów. Silne wpływy działają w tym kierunku, aby Bułgarów pozostawić ich losowi, a nie zrywać kontraktu ze Serbią, która przez swą etniczną jedność z południową słowiańszczyzną monarchii, daleko większą posiada wartość, aniżeli odosobniona Bułgarya.

W daleko sięgających planach Rosyi wyznaczono Serbii rolę bardzo doniosłą i uczynić ją zdolną potem, jest w oczach sfer rosyjskich obowiązkiem pierwszorzędnym. I dlatego właśnie zapewnienia o rewizyi traktatu pokojowego, a zwłaszcza o egzekucyi następnej, przyjmować należy nie bez odrobiny skeptycyzmu.

Pokój zarodem nowych burz.

Niespodziewanie prędko zawarty został pokój w Bukareszcie.

Wbrew uzasadnionym przypuszczeniom, że targi i układy trwać będą długo, delegaci zebrani w Bukareszcie już w szóstym dniu obrad konferencyi określili zasadnicze warunki pokoju, proklamując zawieszenie broni na termin nieoznaczony. Wczoraj odbyło się podpisanie pokojowego traktatu.

W taki sposób dobiegła końca druga wojna bałkańska. Przyniosła ona wiele niespodzianek, przyniosła najzupełniejszy pogrom Bułgaryi i nagły, niesłychany rozkwit Grecyi. Wbrew wszelkim przewidywaniom, mimo najmniejszych ofiar, poniesionych w wojnie z Turcyą, największą zdobycz z wojny wyniosła Grecya, która i terytoryalnie i pod względem przyrostu liczby ludności zyskała ze wszystkich państw bałkańskich najwięcej. Bułgarya wyszła z nieszczęść ostatnich tygodni odarta z 7000 km. kwadratowych ziemi na swojem dawnem terytoryum, ale bądź co bądź z przyrostem 33,000 km. kwadratowych, zabranych dawnej Turcyi europejskiej.

Jak wiadomo z doniesień pism codziennych, nie ulega wątpliwości, że traktat zawarty w Bukareszcie poddany będzie rewizyi mocarstw. Czy ta rewizya, wywołana tylko chęcią dopomożenia Bułgaryi, bądź co bądź trochę skrzywdzonej przez sojuszników, przyda się na co, to jeszcze pytanie. Mocarstwa ostatecznie nie mają żadnego powodu do odbierania przemocą na przykład Kawalli Grekom, a nie ma dwóch zdań, że Grecy raz się w Kawalli usadowiwszy, dobrowolnie z niej nie wyjdą, chociażby nawet wszystkie mocarstwa wyraziły takie życzenie. Grecy wiedzą skonale, że Niemcy i Francya są za nimi, że więc wobec niezgody mocarstw i wypływającej z tego ich faktycznej niemocy, mogą sobie z rewizyi nic nie robić. Noty mocarstw nie wywierały na Bałkanie nigdy zbytecznego wrażenia, nie wywarłyby go więc zapewne i teraz. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rewizya bukareszteńskiego traktatu będzie tylko formalnością ze strony Europy, mającą zadokumentować prawo opiekuństwa tej Europy nad niepełnoletnimi jeszcze jej zdaniem państewkami bałkańskimi. Realnych owoców na korzyść Bułgaryi rewizya ta prawdopodobnie nie przyniesie. Bułgarya przekonała się, że w nieszczęściu Europa nikomu nie okazuje sympatyi. Dla narodów, na które spadły nieszczęścia, Europa ma tylko gładkie słowa, których jednak nigdy czynami nie poprze.

Można więc przyjąć za pewność, że pokój bukareszteński będzie istotnie podstawą nowego układu sił na Bałkanie.

Czy jednak pokój ten gwarantuje spokój na Bałkanie na długie czasy? Odpowiedź na to pytanie musi niestety wypaść przecząco. Jest w tym traktacie pokojowym bukareszteńskim, którego szczegóły w chwili, gdy te słowa piszemy, nie zostały jeszcze ogłoszone, którego jednak zasadnicze kontury znamy, coś połowicznego, coś, co nie daje temu traktatowi silnej, nienaruszalnej podstawy. Doszedł ten traktat do skutku drogą ciężkiej presyi na Bułgaryę, osaczoną jak wiadomo ze wszystkich stron wrogami. Warunki jego dyktowała nie zimna rozwaga, oparta na zasadzie sprawiedliwości, ale podniecenie, mające swoje źródło w niesłychanej nienawiści, jaką do Bułgaryi zapłonęli sojusznicy. Dzieło wyszłe z nienawiści nie może się stać podwaliną trwałego pokoju. I traktat bukareszteński tą podwaliną nie będzie.

Przedewszystkiem terytorya macedońskie, które Bułgarya musiała odstąpić Serbii, są w przeważnej części zamieszkane przez ludność bułgarską, wśród której Bułgarzy od lat prowadzili ożywioną agitacyę narodowościową, z powodu której w gruncie rzeczy rozpoczęli z Turcyą wojnę. Jeżeli chodzi o rozwój tej ludności, to pod rządami Serbów będzie on jeszcze bardziej utrudniany, aniżeli był pod rządami Turków. Szowinizm narodowościowy ogarnął teraz wszystkie ludy bałkańskie. Już czytaliśmy doniesienia o przymusowem nawracaniu Bułgarów macedońskich na wiarę serbską, do cerkwi serbskiej. A to przecie dopiero początek. Serbowie będą chcieli utrwalić swoje panowanie w nowozdobytych terytoryach i rozpoczną walkę narodowościową jak najostrzejszą, tem bardziej, że Bułgarya, która musiała prosić o pokój, nie mogła nawet w traktacie pokojowym zawarować swoim rodakom w Macedonii, przechodzącej pod panowanie serbskie, ani autonomii kościelnej ani szkolnej. Skutek będzie taki, że Macedonia nie będzie wprawdzie widownią rzezi i mordów, jakich widownią była za panowania Turków, ale jednak będzie dalej stałem ogniskiem niepokojów, stałem miejscem rozruchów, które nie pozwolą mówić nawet o pokoju na Bałkanie.

Grecya jak postawiła żądania wprost przesadzone, tak je przeprowadziła. Zrobiła to z oczywistą krzywdą Bułgaryi, z całą świadomością, że ją krzywdzi, kierowana tylko parweniuszowską, dorobkiewiczowską zupełnie butą, która przeszła wszelkie granice. Ta armia grecka, o której dzielności wypisuja teraz pisma, zwłaszcza niemieckie, niesłychane cuda, we wojnie z Turcyą nie odniosła dosłownie ani jednego zwycięstwa, a że zwyciężała w wojnie z Bułgaryą, wycieńczoną do ostatnich granic wojną z Turcyą, wojną pełną zwycięstw i chwały, to nic

dziwnego, bo przecież cała armia grecka, licząca przeszło 120,000 ludzi, runęła na jeden jedyny korpus bułgarski, liczący ludzi 30,000. Trudno wymagać, żeby Bułgarzy i tę armię czterykroć większą pobili, albo bodaj potrafili powstrzymać. Buta grecka, właciwie buta króla Konstantyna, stanie się zrozumiałą tylko wtedy, gdy sobie przypomnimy, że król Konstantyn kształcił się w Prusach, że żoną jego jest siostra cesarza Wilhelma i że na dworze greckim tryumfy święcą metody prusackie. O tem jednak doskonale wiedzą Bułgarzy i o tem nie zapomną. Grecya, otrzymawszy Salonikę, nie potrzebowała już na nic Kawalii, która się faktycznie należała Bułgarom. Jednak Grecy zmusili Bułgaryę do odstąpienie jej tego portu, a wątpić należy, czy mocarstwa potrafią go Bułgarom zwrócić. Gdyby zwróciły, to w takim razie szanse pokoju na Bałkanie byłyby znacznie większe, i to pokoju na daleką metę. Jednakże jeżeli Kawalla pozostanie przy Grecyi, to będzie to powodem, że za lat kilkadziesiąt wybuchnie z całą siłą nowa wojna bułgarsko-grecka, a co wtedy będzie z Grecyą, czy wtedy nie odpokutuje ona za tę swoją prusacką butę, okazaną podczas układów w Bukareszcie, o tem się świat za lat 30, 40, przekona. Bułgarzy umieją nienawidzieć, a są narodem wytrwałym, jedynym narodem na Bałkanie, który ma tendencye do objęcia istotnego przewodnictwa na tym półwyspie wieczystych niepokojów. Za lat 30 Bułgarya będzie mieć znowu wspaniałą armię, a że wyjście na otwarte morze jest dla niej wprost koniecznością państwową i gospodarczą, więc nie ulega prawie wątpliwości, że postara się o to, ażeby spędzić Greków z wybrzeża morza Egejskiego i opanować już nietylko może Kawallę, ale i Salonikę.

Wreszcie terenem ustawicznych niepokojów będzie poroniony płód austryackiej dyplomacyi na Bałkanie, Albania. Że Serbia, Grecya i Czarnogóra, które graniczą z Albanią, które przez utworzenie tej Albanii zostały wprost pokrzywdzone przez Europę, potrafią ją przycisnąć ze wszystkich stron, to jest pewnem, taksamo jak pewnem jest, że Europa będzie się musiała jeszcze lata całe zajmować tem państewkiem zbójów, złodziei i analfabetów, do których nagle taka wielka zapłonęła miłością.

Równowaga sił na Bałkanie nie nastąpiła skutkiem bukareszteńskiego traktatu. Traktat ten nie przyniósł załatwienia ostatecznego spraw bałkańskich i nie zagwarantował trwałego pokoju na Bałkanie. Położył on tylko koniec wojnie między sojusznikami, która bądź co bądź była ohydą wieku i cywilizacyi, a wykazała tylko dowodnie absolutne bankructwo idei wszechsłowiańskiej.

Pokój i Turcya.

Mocarstwa złożyły Turcyi „zaproszenie“ do opuszczenia Adryanopola. Jest to forma, która zapewne nie zaimponouje Mahometowi V., ani młodoturkom, tembardziej, że w Bukareszcie postanowiono rozbrojenie armii walczących przy pozostawieniu sprawy Adryanopola mocarstwom. Serbowie zaś i Grecy mieli oświadczyć, że bynajmniej niem ają zamiaru po raz drugi pomagać Bułgaryi do wypędzenia Turków z Tracyi i z drugiej ich stolicy, nad którą panuje wspaniały meczet Solimana.

Pomimo więc gwałtownych wybuchów radości w Białogrodzie z powodu zawarcia pokoju i pomimo częściowego optymizmu, w jakim przyjęto w Europie wieść o zawarciu pokoju po drugiej wojnie bałkańskiej, z Berlina i Londynu nadchodzą bardzo pesymistyczne oceny obecnego położenia: W ustępliwość Turcyi nikt nie chce wierzyć. A ponieważ zmuszenie jej mogłoby nastąpić dopiero po zbrojnej interwencyi jednego z członków europejskiego sekstetu koncertowego z takiem chronicznem niepowodzeniem na słynnej konferencyi w Londynie, sprawa więc pokoju nie tylko bałkańskiego, ale też europejskiego, wygląda po zakończeniu obrad bukareszteńskich wcale nie lepiej, niż przed ich rozpoczęciem. Za interwencyę, za mandat poskromienia Turcyi, mocarstwo, któreby użyło przeciw niej siły zbrojnej, upomniałoby się napewno o „kompensaty“. Za to inne mocarstwa zażądałyby z kolei „odszkodowań“, wskutek czego trzecie przedsięwzięłyby jakąś „aneksyę“ — a to wszystko nie mogłoby się odbyć spokojnie.

Ale może Turcya spokojnie ustąpi?

Tego rodzaju złudzenia rozwięwa doszczętnie interwiew, jaki redakcya wiedeńskiej „Zeit“ miała z tureckim „attaches“, Dżemil-bejem, który oświadczył bez ogródek, że „Adryanopol musi pozostać tureckim“.

Dżemel-bej oświadczył, że w Turcyi doskonale wiedziano, po konferencyi londyńskiej, co się działo pomiędzy związkowcami — i przygotowywano się staranmie do powtórnego wystąpienia. Wojska czataldżyńskie musztrowały się bez przerwy. Z armii usuwano wszelkie niepożądane elementy. Z Azyi Mniejszej sprowadzono świeże siły, sprowadzono też broń, zapasy i przybory sanitarne.

Z chwilą, kiedy Bułgarzy opuścili Adryanopol, aby iść walczyć z Serbami i Grekami, nikt w Stambule nie wątpił, że wnet rozpocznie się pochód. Rząd nie mógłby zresztą powstrzymać armii od tego kroku.

To też marsz turecki odbywał się z niezwykłą szybkością. Po drodze naprawiano zburzone przez Bułgarów linie komunikacyjne.

Słusznie zupełnie przewidywał dalej Dżemil-bej, że ani Grecya, ani Rumunia, ani Serbia palcem nie ruszy, żeby zagradzać Turkom drogę lub przeszkadzać do utwierdzenia się w Adryanopolu. A zresztą Turcy byli zdecydowani walczyć też z Rumunami i z wszystkimi związkowcami.

„Adryanopol musi pozostać tureckim. Cała armia jest w tej świętej sprawie jednomyślna. — Spory polityczne tutaj milkną, bo żadna z partyi nie ośmieliłaby się odmówić poparcia w tej patryotyczno-religijnej walce. Świat muzułmański jest wzburzony aż do najdalszych krańców Azyi. W Indyach i Arabii oczekują tylko, że mocarstwa europejskie, które muszą w swoich koloniach liczyć się z islamem, nie dopuszczą do aktu krzyczącej niesprawiedliwości“.

Tak mówił Dżemil-bej — i słowa jego po części się sprawdzają w delikatnem „zaproszeniu“ Turcyi ze strony mocarstw, aby raczyła ustąpić z Adryanopola. — Ale do interwencyi jeszcze daleko, a do wspólnej interwencyi wszystkich sześciu mocarstw nigdy zapewne nie dojdzie. Za groźnemi słowami angielskiego premiera — przypomina Dżemil-bej — nastąpiły ostrożne wyrazy sira Edwarda Grey'a.

„Rząd konstantynopolitański nie istniałby ani dnia dłużej, gdyby w tych warunkach ustąpił. Upadek gabinetu wywołałby bardzo ciężkie zaburzenia wenętrzne, co do których znaczenia niepodobna się mylić, bo tym razem chodzi tu o byt albo niebyt Turcyi“.

Ostatecznie słuszność miał „Temps“, kiedy stwierdzał onegdaj, że kwestya adryanopolska wymyka się z każdym dniem z pod rzeczywistego wpływu mocarstw; krok mocarstw nic nie zmienia w tym poglądzie. Kwestya adryanopolska musi być załatwiona wyłącznie pomiędzy Bułgaryą i Turcyą. Maksymilian Harden wystąpił przed kilku dniami z awanturniczem twierdzeniem, że król Ferdynand życzył sobie wejścia Turków do Adryanopola, aby zmusić Europę do interwencyi i czemkolwiek usprawiedliwić przed własnym ludem konieczność zawarcia pokoju upokarzającego z Serbią i Grecyą. Jest to niewątpliwie twierdzenie zanadto śmiałe. Uderzającym bądź co bądź faktem jest to, że stosunki dyplomatyczne bułgarsko-tureckie nie zostały przerwane i że p. Naczowicz przez cały czas przesilenia odbywał nieustanne konferencye z wielkim wezyrem i że konferencye odbywają się w dalszym ciągu. Według ostatnich wiadomości p. Naczowicz proponuje już tylko neutralizacyę Adryanopola, w zamian za co deklaruje gotowość uznania przez Bułgaryę, iż Lozengrad (Kirk-Kilisse) należy do Turków. Ta propozycya Bułgaryi zmierza, jak się zdaje, do tego, aby Adryanopol nie tylko przestał być jabłkiem niezgody pomiędzy tymi obu państwami, ale aby przeciwnie stał się zakładem zbliżenia i porozumienia pomiędzy Konstantynopolem i Sofią. Rząd króla Ferdynanda obiecuje sobie w ten posób wytworzyć trójporozumienie bułgarsko-rumuńsko-tureckie dla powstrzymania ambitnych planów Grecyi i ewentualnego odwetu na Serbach. Zdaje się, że taka kombinacya cieszy się poparciem polityki berlińskiej i wiedeńskiej. Projekty matrymonalne jednak wnuka króla Karola rumuńskiego z natury rzeczy zbliżają Rumunię jeszcze bardziej do Rosyi, co oczywiście w wysokim stopniu pokrzyżowałoby ze wszech miar przechytrzoną politykę bułgarskiego Koburga.

Galerya ojców ojczyzny.

Wizerunki parlamentarne. Nasmarował Wilk.

VI.

Jan Godek

słowo honoru — poseł. Ależ proszę państwa, że tak jest, zapewniam uroczyście. Jan Godek, c. k. sekretarz skarbowy, poseł. Przecieżbym nie brał na bas ani was, ani gazety. Gdybym miał gdzieś pod ręką prezydenta Izby Sylwestra, tobym wziął od niego urzędowe poświadczenie, że Jan Godek posłuje istotnie. Ale Sylwester rozbija się gdzieś zapewne po morzu śródziemnem ze względu na polityczny stosunek tego morza do trójprzymierza, więc nie mogę legalizować wizerunku.

Otóż chcecie wierzyć czy nie, poseł takiego imienia i nazwiska egzystuje i jest nawet bardzo przystojny, ale wstydliwy i na dziewczęta nie spoziera. Wiem, że wśród członków samego koła wiadomość o pośle Godku podziała senzacyjnie, ale ewentualnym z tej strony podnieść się mogącym wątpliwościom, stawię czoła. I nie dopuszczę, aby ktokolwiek śmiał w ciągu dalszym zaprzeczać istnieniu posła Jana Godka. Dość tego, dość niesprawiedliwości, dość osłaniania i ukrywania przed ogółem jednego z reprezentantów ojczyzny.

Jak go odkryję i palcem światu pokażę.

Jan Godek, poseł — znów te niedorzeczne kpiny; słowo honoru poseł — stał się, jest i będzie posłem, okręgu Skałat-Podwstaczyska-Grzymałów-Kopyczyńce-Husiatyn. Okręg to 70-ty, w liczbie okręgów galicyjskich, nieborak, ostatni, ale dumą wyposażony wielką. Wysłał też on do parlamentu najpierw Michała Pietrzyckiego, bardziej znanego w brzmieniu „Petryckij“, męża nieposplicie głębią myśli politycznej tkwiącego w perspektywach racyi rusińskiej. A dalej, okrąg ten 70-ty wysłał z mniejszości polskiej, jak się patrzy, Adama i hrabiego Gołuchowskiego.

I byliby obydwaj ci mężowie Petryckij i Gołuchowski, po długie czasy posłowali Husiatynowi i Kopyczyńcom, w zgodzie obopólnej i miłości. Hrabia wschodniogalicyjski po swojemu, a kmiotek ruski po swojemu. Wszystko zapowiadało piękną, niczem niezmąconą sielankę.

Gdy oto zakotłowało, grzmot ryknął, zaskowytały namiętności i z odmętu bałwanów politycznych czarodziejsko się wyłoniła łaska marszałkowska ciągnąca za sobą Adama hrabiego Gołuchowskiego.

Ale teraz to już mię pasya szewska porwie. Któż śmie znowu w wątpliwość podawać, że marszałkiem krain napiętnowanych zbiorowem przezwiskiem Galicya, jest hrabia Adam Gołuchowski. Przecież do licha przysięgał na to marszałkowstwo cesarzowi w Wiedniu; przecież co miesiąc pobiera płacę marszałka. Zaprzeczać, a choćby tylko w wątpliwość podawać istnienie marszałka krajowego, a w szczególności marszałka nawiskiem Adama hrabiego Gołuchowskiego z Husiatyna, zakrawa poprostu na cynizm.

Rzecz prosta i jasna, że hrabia zostawszy tym marszałkiem krajowym, musiał nie musiał, ale złożył mandat poselski. Zniknął z kuloaru parlamentarnego.

I wtedy to zadrgała dusza pewnej zapomnianej i wzgardzonej pieczątki gumowej. Zadrgała i spłonęła uniesieniami elementarnie spełnionych nadziei.

Bo duszą tej pieczątki gumowej, pieczątki wyborczej był Jan Godek.

Poseł!

Nowy bilans Austryi na Bałkanie.

Ostatnie przesilenie bałkańskie okazało w całej pełni bezsilność mocarstw w ogólności, a Austryi w szczególności.

Sąsiedztwo Austryi z Serbią i wzgląd, że w obrębie monarchii mieszka około 5 milionów Serbów i Chorwatów, powinien był polityce austryackiej inne wskazać tory, niż te, po których kroczyła. Przyjazny stosunek dyktowany był także i względami polityki handlowej.

Jak Austrya bowiem wobec krajów zachodu jest państwem przemysłu rolnego, względnie dostawcą płodów surowych, tak znowu w stosunku do państw bałkańskich, a zwłaszcza do Serbów — jest dostawcą płodów przemysłu fabrycznego. Natomiast Serbia dowoziła do Austryi wielkie ilości płodów ziemnych lub gospodarczych, które następnie przemysł austryacki przetwarzał i spieniężał na rynku bałkańskim. Już więc polityka handlowa powinna być czynnikiem decydującym, by stosunek Austryi do Serbii uczynić przyjaznym. Tymczasem polityka Austryi do Serbii innemi na terenie bałkańskim chadzała drogami.

W ostatnich bowiem latach ludność serbska w Chorwacyi była jątrzoną i podniecaną najrozmitszymi (nawiasem mówiąc, naciąganymi) procesami o zdradę stanu, które, jeśli istotnie istniały, były owocami madziarskiej polityki narodowej, nieprzebierającej w środkach. Natomiast rząd nic nie uczynił, coby mogło wskazywać na przyjazny kurs jego polityki wobec sąsiednich państw, t. j. Serbii i Czarnogóry. Owszem gwałtowne i wprost terorystyczne postępowanie rządu rzuciło oba te państwa w objęcia rządu rosyjskiego. Już podczas aneksyi Bośni i Hercogowiny, ówczesny minister spraw zagranicznych, hr. Aerenthal, obraził dumę narodową Serbów w sposób gwałtowny przez to, że wcielając oba te kraje, nie okazał żadnych usiłowań, w kierunku dania Serbii jakichkolwiek rekompensat.

Te wszystkie względy polityki zagranicznej Austryi, zasadniczo i taktycznie błędne, wytwarzały w Serbii coraz silniejsze wrzenie umysłów i coraz większe przeświadczenie u Serbów, że największym ich wrogiem są Austro-Węgry.

Błędy polityki austryackiej uwydatniały się najdobitniej w kwestyi albańskiej. Żądanie Serbii, by Albanię przyłączyć do Serbii, Austrya odrzuciła z całą stanowczością twierdząc, że Austrya nie może dopuścić Serbii do wybrzeża morskiego. A tymczasem istotnie zajęcie przez Serbów wybrzeża morskiego nie byłoby dla Austryi takie groźne. Boć nawet w wypadku, gdyby Serbia otrzymała dojście do morza, to nie ma mowy absolutnie o tem, by mogła wybudować flotę, która chociażby w drobnej części mogła być groźną dla interesów monarchii. Bo porty, o które Austrya tak gwałtownie protestowała, by nie dostały się Serbii, są to właściwie tylko zatoki, nieufortyfikowane silnie i ubogie w mieszkańców. N. p. port San Giovanni di Medua, jest portem ostatniej klasy. Również i port Durazzo, którego liczba mieszkańców jest zaledwie kilkutysięczna, nie przedstawia zbyt wielkiej wartości. Porty te nawet wtedy nie miałyby dużej wartości, gdyby tam przeprowadzono sztuczną budowę. Pominąwszy już bowiem nadzwyczajne koszta, jakieby Serbia poniosć musiała, gdyby chciała przeprowadzić sztuczną budowę tych portów, bo porty te, mimo to ani strategicznego ani handlowego nie miałyby znaczenia, ponieważ nie ma do tych portów żadnego połączenia kolejowego. Zbudowanie zaś linii kolejowej pochłonęłoby znowu dziesiątki milionów, ze względu na to, że teren górzysty wymagałby całego szeregu tuneli, mostów i t. p. sztucznych a kosztownych ulepszeń komunikacyjnych. A skąd weźmie na to wszystko pieniędzy, i tak biedna Serbia, która ustawicznie żyje pożyczkami, ostatniemi wojnami jest tak wycieńczona, że ewentualne pożyczki obrócіłaby na sanacyę stosunków wewnątrz kraju.

Ale mogłoby powstać podejrzenie, że port w posiadaniu Serbii mógłby się łatwo stać ekspozyturą floty rosyjskiej. Otóż podobne podejrzenia powstały z okazyi oddania w r. 1878 Czarnogórze portu Antivari. Aby usunąć te obawy, mogłaby Europa zażądać zamknięcia portu dla wszystkich okrętów wojennych państw europejskich, i w ten sposób usunąć niebezpieczeństwo, a policyę morską oddać do dyspozycyi mocarstw.

Ale nie tylko posiadanie wybrzeża nie przedstawiałoby dla Austryi takiego niebezpieczeństwa; podobnie i Albania nie byłaby znowu tak cennym dla Serbii nabytkiem. Kraj to bowiem górzysty, nieuprawny, zamieszkały przez ludność prawie zupełnie analfabetyczną, bardzo nisko kulturalną. Postawienie dzikiej niejako przedhistorycznej kultury Albańczyków na poziomie wymagań dzisiejszej cywilizacyi, kosztowałoby Serbię niezwykle wiele nakładów i pracy. Albańczycy bowiem tak umiłowali tradycyę swych przodków, że wszelkie usiłowania zaszczepienia tam kultury, wszelkie innowacye cywilizacyjne napotykały na najbardziej stanowczy opór tubylców.

Przejście Albańczyków z pod jarzma tureckiego pod panowanie Serbów, byłoby tylko zmianą protektorów, ale nie położenia, gdyż Albańczycy jako naród podbity byłby nadal ciemiężony. Fakt zaś, że mieszkańcy Albanii są w części katolikami w części zaś mahometanami, przyczyniałby się do ustawicznego wrzenia. Albania więc byłaby terenem ustawicznego wrzenia, niepokojów dla Serbii, którego Austrya przez swą nieoględną politykę Serbii zaoszczędziła. Powstania byłyby zjawiskiem tak częstem, jak były pod panowaniem tureckiem. Z okazyi ściągania podatków albo rekrutacyi przelewano strugami krew Albańczyków... to samo działoby się i przy każdej ingerencyi serbskiej władzy podatkowej lub przy rekrutacyi.

Nie spostrzegli więc Serbowie, jakieby sobie przez swą politykę zgotowali nieszczęście. Porty bowiem nie mają dziś wielkiego znaczenia, a sam kraj, Albania, byłby środowiskiem ustawicznych buntów i powstań.

W ten sposób Austrya popełniła podwójny błąd, występując przeciw żądaniom Serbii odnośnie do Albanii ze wszystkich mocarstw w sposób najbardziej ›nowczy. Raz, że Serbia nawet w wypadku otrzymania Albanii, nie mogłaby się stać groźną dla mocarstwowego stanowiska Austryi, następnie zajęty kraj byłby dla Serbii siedliskiem ustawicznych niepokojów i buntów.

Świadomość bezsilności Serbii nawet w wypadku zajęcia Albanii powinna była podyktować Austryi politykę inną, dla żądań serbskich przyjazną.

Taka polityka nie byłaby Serbii rzuciła w objęcia Rosyi, lecz przeciwnie kazałaby Serbii uprawiać politykę dwulicową, przyjazną wobec Rosyi, ale też przyjazną wobec Austryi, co już byłoby lepszem, niźli polityka wyraźnie antyaustryacka. A kto wie, czyby kiedyś stosunki handlowe serbsko-austryackie i wzgląd, że w Austryi mieszka kilka milionów Serbów, nie sprowadził Serbów na tory austrofilskie.

I tu polityka austryacka popełniła największy błąd. Zamiast serdecznie powiedzieć Serbii: „macie tu waszą upragnioną Albanię, byście wiedzieli, że Austrya żywi dla was sympatyę" — poczęły się upierać w źle zrozumianym interesie. Serbia przyjmując dar Austryi, przyszłaby do przekonania, że przecież ta Austrya nie jest tak złą sąsiadką, jakby się tego po jej antysłowiaskim kursie polityki spodziewać można. W ten sposób prawdziwy ten „dar Danaów" stałby się czynnikiem przyjaznego usposobienia Serbii dla Austryi, a równocześnie dowodem bystrości i przenikliwości austryackiej polityki zagranicznej.

T. Aschen-nner.

Reforma wyborcza... u wód

(Korespondencya wł. „Gaz. Pon.")

Marienbad, 8 sierpnia.

Życie polityczne nie uznaje wywczasów letnich ani kuracyi, zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy na naszych politykach ciąży tak wiele zadań i obowiązków, o doniosłem znaczeniu zarówno dla kraju jak dla państwa.

Świadczy o tem dowodnie pobyt eksc. dr. Korytowskiego w Marienbadzie, który czas swoich wakacyi przepędza na ustawicznych dysputach politycznych z obecnymi tu politykami polskimi i ruskimi. Prócz namiestnika bawią w Marienbadzie: dr. Leo, były minister Dulemba, posłowie do sejmu Rychlik, Federowicz, dr. Schätzel, dr. Dietzius, baron Konopka i p. Hupka. Szlachtę podolską reprezentuje p. Krzeczunowicz i Cielecki. Z polityków ruskich wymienić należy posła dr. Kostia Lewickiego i naczelnego redaktora „Diła" dra Baczyńskiego.

Historyczny z pobytu króla angielskiego Edwarda hotel „Weimar", gości niejednokrotnie w swych salach na obiadach wymienionych polityków, których obrady niezawodnie mieć będą wielkie znaczenie dla ukształtowania się stosunków politycznych w Galicyi.

Celem obrad — jak mnie informują z wiarogodnej strony — jest rozstrzygnięcie zagadnienia, czy nowy sejm zdoła uchwalić sejmową reformę wyborczą i doprowadzić do ugody polsko-ruskiej. Z okoliczności, że w politycznych „pourparlers" w Marienbadzie, biorą solidarnie udział przedstawiciele wszystkich grup i frakcyi, należy wysnuć pomyślne horoskopy dla losów reformy wyborczej; wyłania się zrozumienie faktu, że reforma wyborcza da się przeprowadzić jedynie drogą wzajemnych kompromisów.

Centrum, jak wiadomo, wypracowało własny projak reformy wyborczej, opierającej się na zasadzie proporcyonalności; narodowi demokraci propagują kataster narodowościowy. Stronnictwa wiejskie dążą natomiast skłaniają się do zasady dawniejszego kompromisu. Zadaniem zatem obecnych układów jest wyszukanie projektu pośredniego między dawną reformą wyborczą, a nowymi jej zasadami. — Powszechnem jest mniemaniem, że nowa kompromisowa reforma dojdzie tem łatwiej do skutku, że przyznany Rusinom procent mandatów nie znajdzie przeciwników z żadnej strony, zaczem i Rusini nie będą mieli powodu do opozycyi.

Faktyczne układy zaczną się we Lwowie po urodzinach cesarskich.

Termin zwołania sejmu jest na razie nieoznaczony. Najżywotniejsze interesy społeczne i gospodarcze Galicyi wymagają rychłego zebrania się sejmu i jego normalnych funkcyi, bo trzeba pośpieszyć gwałtownie z pomocą Galicyi, dotkniętej takiemi klęskami, jak złe żniwa w zeszłym roku, następnie mobilizacya, która zrujnowała nasz kraj w nie mniejszym stopniu, niźli to była uczyniła wojna, a obecnie straszne powodzie i widmo głodu z powodu zniszczenia plonów.

Reforma wyborcza powinna wreszcie raz zostać uchwaloną aby sejm mógł radzić nad gospodarczymi i społecznymi niedomaganiami Galicyi.

M. W.

Nowy problem bałkański

Rola Rumunii. — Nowy Związek bałkański. — Zapowiedź bułgarskiego odwetu. Bułgarya a Austrya i Rosya.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Wiedeń, 11 sierpnia.

(Tel. wł.) Wczoraj przed południem podpisano w Bkareszcie definitywnie pokój między królem bułgarskim, a królami Rumunii, Serbii, Grecyi i Czarnogóry.

W dziesięciu artykułach ujęto w ogólnych zarysach te wszystkie punkta, które mają stanowić podstawy trwałego pokoju pomiędzy królami wspomnianych państw i ich następcami.

W Bukareszcie powitano fakt podpisania traktatu pokojowego strzałami armatniemi, biciem w dzwony i muzyką kapel wojskowych. Nie omieszkano w południe urządzić w katedrze bukaresztеńskiej nabożeństwa dziękczynnego.

Poza temi zewnętrznemi oznakami które towarzyszyły aktowi podpisania pokoju, można już teraz wniknąć w szczegóły nowego układu sił na Bałkanie.

Prezydent gabinetu węgierskiego Majorescu wydał w sobotę obiad na cześć delegatów. W toaście, jaki podczas obiadu wygłosił, stwierdził jednolitość poglądów podczas układów pokojowych, co, jego zdaniem, oznacza wielką siłę w Europie.

W odpowiedzi na ten toast wygłosił Pasicz przemówienie, w którem w entuzyastycznych słowach wysławiał rolę, jaką odegrała Rumunia w układach i wyraził życzenie, aby Rumunia na czele państw bałkańskich wskazywała zawsze drogę ładu, porządku.

Wynurzenia te wskazują, że **znaczenie Rumunii** w obrębie interesów państw bałkańskich, nie jest fazą przejściową, ale **aktem trwałej koncesyi politycznej.** Choćby w tej chwili nie można było mówić o nowym **związku bałkańskim**, to jednak wszystko wskazuje **na istnienie intencyi stworzenia takiego związku w przyszłości.**

Etnograficzne i terytoryalne stosunki państw bałkańskich zostały uregulowane, nic więc utworzeniu nowego związku bałkańskiego, w skład którego wchodziłaby Rumunia, Serbia, Grecya i Czarnogóra, nie stoi na przeszkodzie.

Co uczyni Bułgarya wobec tego pierścienia wrogów, jaki się około niej zacieśnia?

W zastrzeżeniu, uczynionem przez delegatów bułgarskich na konferencyi pokojowej, iż Bułgarya zgadza się na warunki pokoju **„w uznaniu faktycznego stanu rzeczy", tkwi niezawodnie ukryta zapowiedź odwetu.**

Delegaci bułgarscy odmówili też przyjęcia orderów, którymi król Karol odznaczył premierów innych państw bałkańskich, tłomacząc się, że nie mogą ich przyjąć, dopóki między Bułgaryą a innemi państwami nie zostaną nawiązane stosunki dyplomatyczne i serdeczność na nowo.

Polityka gabinetu Radosławowa odkry-

ła fizognomię nieprzejednaną. Czy się ta polityka Bułgaryi ostoi wobec przewagi wrogów?

Rdzeniem nowego problemu na Bałkanie jest właśnie stosunek Bułgaryi do czterech państw bałkańskich, względnie do Austryi i Rosyi.

Rozgoryczenie Serbii przeciw Rosyi.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Berlin, 10 sierpnia.

(Tel. wł.) „Vossische Zeitung" donosi z Belgradu: Porozumienie między Rosyą a Austro-Węgrami w sprawie rewizyi bukaresztеńskiego traktatu pokojowego sprawia tu ogromną senzacyę. Powszechnie twierdzą, że tkwi w tem jakaś zagadka, zwłaszcza, że cel, dla którego oba wspomniane państwa domagają się rewizyi, nie jest ten sam u obu państw. **Rosya chce jak najwięcej uratować dla Bułgaryi, a Austrya chce jak najwięcej zaszkodzić Serbii.**

Pisma serbskie bardzo ostro atakują dyplomacyę rosyjską, zarzucając jej, że **polityka Rosyi jest zmienną**, a przez to gorszą nawet dla Serbii, niż polityka Austro-Węgier. Austro-Węgry przynamniej otwarcie nienawidzą Serbii i dlatego Serbia wie, co nich myśleć, podczas gdy polityka Rosyi jest w każdym razie podstępna.

„Mali Żurnal" oświadcza wprost, że **Rosya od początku konfliktów serbskich**, jeszcze przed Karadżordżewiczami **była nieszczęściem Serbii.**

Półurzędowy organ „Samouprawa" stara się załagodzić to podrażnienie i wskazuje, że rosyjska publicystyka, przemawiająca za Bułgaryą, nie może uchodzić za jednoznaczną z polityką rządową rosyjską, która oddała Serbii wiele usług. Byłoby grzechem porównywać politykę rosyjską wobec Serbii z polityką państwa, którego antiserbski charakter od stuleci jak nić czerwona się objawia.

Czy Bułgarya odzyska Adryanopol.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Turcya nie ustąpi.

Berlin, 10 sierpnia.

(Tel. wł.) „Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola: Ministerstwo spraw zagranicznych po zbadaniu telegraficznych relacyi ambasadorów tureckich w stolicach europejskich, ustaliło notę, którą wielki wezyr złoży jutro na przyjęciu ambasadorów mocarstw w odpowiedzi na notę, przez nich mu onegdaj wręczoną w sprawie Adryanopola. W nocie tej Porta kategorycznie oświadczy, **że Adryanopola nie odda.**

Pod żadnym warunkiem.

Paryż, 10 sierpnia.

(Tel. wł.) Tutejszy ambasador turecki Reszad pasza był wczoraj na audyencyi u ministra spraw zagranicznych Pichona i złożył mu w imieniu rządu tureckiego oświadczenie, że **Turcya pod żadnym warunkiem nie może zrezygnować z Adryanopola.** Ustąpienie Adyanopola nie da się uzyskać za największe nawet rekompensaty terytoryalne i gospodarcze koncesye.

Robienie nastroju w Europie.

Konstantynopol, 10 sierpnia.

Wczoraj wyjechała z Adryanopola delegacya tamtejszej ludności do Konstantynopola. W skład delegacyi wchodzą dwaj Grecy, dwaj Armeńczycy, dwaj izraelici i trzej Turcy. Z Konstantynopola delegacya ta wyjedzie do Wiednia, Paryża, Londynu, Berlina i Petersburga, gdzie przedłoży rządom prośbę, aby Adryanopol pozostał przy Turcyi.

Enver bej chce wpaść do Bułgaryi

Kolonia, 10 sierpnia.

(Tel. wł.) „Kölnische Zeitung" donosi z Konstantynopola, że **Enver bej zostanie mianowany generałem.** W przeciwieństwie do zamiarów Talaata paszy, który nie chce dalszego pochodu armii tureckiej na północ, **Enver bej uważa obecną chwilę za stosowną, aby armia turecka wkroczyła do Bułgaryi i wykonała atak na Filipopol.**

Z tego powodu panują w Konstantynopolu wielkie obawy o **życie dziesiątek tysięcy jeńców tureckich**, którzy się znajdują w niewoli w Bułgaryi.

Rząd turecki czyni w dalszym ciągu zbrojenia na olbrzymią skalę.

W Adryanopolu znajdują się dwa korpusy armii tureckiej, koło Czataldży korpus III. i IV., oba złożone ze świeżych wojsk, nadeszłych z Małej Azyi.

Widmo wojny amerykańsko-meksykańskiej

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Londyn. (Tel. wł.) Stosunki między rządem Stanów Zjednoczonych a rządem meksykańskim doszły do takiego stopnia naprężenia, że w Nowym Jorku mówią już powszechnie o **możliwości wojny między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem.** Prezydent Wilson oświadczył, że **nigdy nie uzna prezydenta Huerty**, Huerta zaś odpowiedział, że nie pozwoli nikomu wmieszać się w spory meksykańskie.

Eskadra amerykańska otrzymała rozkaz stania w pogotowiu do drogi ku meksykańskiemu portowi Veracruz, który prawdopodobnie zacznie blokować.

Jeżeli Huerta w jakibądź sposób obrazi wysłańca Wilsona, który wczoraj przybył do Meksyku, to wojna wybuchnie na pewno. Wilson oświadczył bowiem, że arogancyi Huerty nie ścierpiałoby żadne nawet małe państewko.

Rosegger laureatem Nobla.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Wiedeń. (Tel. wł.) Według wiadomości z Brukseli, tegoroczna nagroda Nobla za literaturę ma być przyznana Piotrowi Roseggerowi.

Rosegger, twórca funduszu na krzewienie niemczyzny w krajach słowiańskich, obchodzi obecnie 70-lecie swych urodzin. Otrzymuje ze wszystkich stron telegramy i listy z uznaniem. Otrzymał też list od pruskiego następcy tronu. Pełen entuzyamu list wysłał mu wczoraj namiestnik Styryi hr. Clary-Aldringen.

Z Czech.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Praga. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem byłego posła Bachmanna odbyło się wczoraj posiedzenie Związku byłych niemieckich posłów sejmowych. Bachmann złożył sprawozdanie z przygotowań do wiecu niemieckiego, który się odbędzie dnia 17 b. m. w Komotowie. Weźmie w nim udział 253 niemieckich mężów zaufania. Dalej złożył sprawozdanie z przebiegu konferencyi z prezydyum niemieckiej Rady narodowej, co do porządku dziennego wiecu w Komotowie.

Pacak nie ustępuje.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy" na podstawie wiadomości z autentycznego źródła zaprzeczają, jakoby pos. Pacak miał złożyć mandat.

TELEGRAMY.

Zgon burmistrza Budapesztu.

Ischl. Burmistrz Budapesztu Heltaj zmarł.

Wypadek min. Forstera

Gniewin. (TBK.) Pogłoski o rzekomym zamachu na ministra kolei Forstera podczas jego ostatniego pobytu w Gniewinie nie są prawdziwe. Wiadomości te powstały na tem tle, że podczas zwiedzenia przez ministra szybu „Tegethof" skutkiem zepsucia się rury wodociągowej woda zalała pewną część chodnika, którą jednakże minister mógł przebyć bez przeszkody.

„Król Edyp" we Włoszech.

Tryest. (Tel. wł.) Słynny tragik, Aleksander Moisi, z urodzenia Włoch, występujący jednak na scenach niemieckich, udaje się w lecie w przyszłym roku w podróż artystyczną po Włoszech Grać będzie w „Królu Edypie" w przeróbce Hofmannsthala, wyreżyserowanej przez Reinhardta.

O 3-letnią służbę wojskową.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin" donosi z Nancy: Podczas przerwy na placu ćwiczeń przystąpił robotnik Orhamps do kilku żołnierzy 5 pułku huzarów i zaczął do nich przemawiać, wskazując, że dzisiaj już we Francyi pracuje 150,000 robotników niemieckich, a liczba ich się zwiększy, gdy zaprowadzoną zostanie 3-letnia służba wojskowa, przeciw której żołnierze powinni wystąpić. Zawezwany oficer zarządził aresztowanie Orhampsa.

Niezwykła śmierć bandyty.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Petersburg. (Tel. wł.) Osławiony rozbójnik Trojanow, który przez szereg lat grasował w okręgu kartuchińskim, popełnił niesłychanie oryginalne samobójstwo. Zapalił mianowicie papierosa, napełnionego dynamitem. Dynamit wybuchł i **rozszarpał Trojanowa doszczętnie w kawałki.**

KRONIKA.

Wyścigi konne w Krakowie. W środę o godzinie 2'30 po południu rozpoczną się wyścigi konne, urządzone przez 3-ci pułk ułanów na naszym torze. Program obejmuje 8 wyścigów z przeszkodami, podczas których totalizator będzie czynny. Dla uprzyjemnienia pobytu, przygrywać będą muzyki wojskowe. Wstęp bezpłatny.

Zjazd do kopalni w Wieliczce. W poniedziałek, dnia 18 b. m. w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa I. będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1'30 i 2'30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron.

Bilety wstępu będzie można nabyć przedtem w krajowym Związku turystycznym w Krakowie (ul. Szpitalna l. 36), zaś w dniu zwiedzania przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12'42 (pociąg nadzwyczajny), 1'30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5'32, 6'49 (pociąg nadzwyczajny) 8'50, 9'50 i 10'45 wieczorem.

Czysty dochód przenacza się na cele dobroczynne miejscowe.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy sądu kraj. w Krakowie, Stanisławowi Wyrobkowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Odlot ptactwa wędrownego. Chłodne i deszczowe lato spowodowało, że ptactwo wędrowne chmarami odlatuje już na południe.

Z różnych okolic Rosyi donoszą o nader wczesnym odlocie żórawi. Wszystko to przemawia za tem, że w tym roku zimna mogą się rozpocząć dość wcześnie.

Wylew Wisły w Królestwie. Z Warszawy donoszą: Z powodu ustawicznych deszczów wezbrała onegdaj pod Warszawą Wisła bardzo gwałtownie. Bulwary pod Warszawą z obu stron mostu Kierbiedzia zalane od strony Pragi, stacya kolejki Jabłonna-Wawer. Most stoi pod wodą. Sygnalizują niebezpieczeństwo Sanu i górskich dopływów.

Szarańcza w Galicyi. „Prikarpatskaja Ruś" donosi, że dnia 7 b. m. przez Strutyń Górny i Dolny, w pow. Doliniańskim przeleciała w znaczniejszej ilości szarańcza, w kierunku ze wschodu na południe. Leciała przez wieś przeszło kwadrans, na wysokości około 4 metrów nad ziemią.

Wyścigi cyklistów. Krakowski klub cyklistów i motorzystów urządził wczoraj na szosie mogilskiej, już po raz drugi w obecnym sezonie, wyścigi cyklistów, obejmujące ogółem ośm biegów.

I. Bieg „K. K. C. M." na 6 klm, do którego startowało 4 cyklistów. Do mety przybyli: 1) Höchsman w 18 min, 2) Łowczyński w 18 min. 1 sek. i 3) Hanio (pseud.) w 18 min. 14 sek.

II. Bieg „klasy C" (t. zw. nowicyuszy) na 5 klm., do którego stanęło 4 cyklistów. Do mety przybyli: 1) Lady (pseud.) w 11 min. 24 sek., 2) Kuzia w 12 min. 14 sek i 3) Kocołowski w 13 min i 1 sek.

III. Bieg „klasy B" na 5 klm., w którym ze 6 startujących cyklistów przybyli do mety: 1) Gnojek w 10 min. 17 1/5 sek., 2) Dobrzański w 10 min. 17 2/5 sek. i 3) Engelmann w 10 min. 17 4/5 sek.

IV. Bieg „gości" na 8 klm. Uczestniczyło 4 cyklistów, do mety przybyli: 1) Sauer (Mittweida) w 17 min. 59 sek., 2) Kotas („Sokół" podgórski) w 18 min. 24 sek i 3) Rogowski (Podgórze) w 20 min. 13 sek.

V. Bieg „seniorów" na 4 klm., w którym wzięło udział 3 cyklistów. Do mety przybyli: 1) Kocołowski w 9 min. 3 sek. i 2) Schweichler w 9 min. 50 sek.

VI. Bieg „ogólny" na 15 klm., do którego startowało 4 cyklistów. Do mety przybyli: 1) Höchsman w 29 min. 39 sek., 2) Łowczyński w 31 min. 15 sek. i 3) Korwin jun. w 34 min. 33 sek.

VII. Bieg „powolny" na m., w którym jeździło 3 cyklistów. Zwyciężył p. Dobrzański.

VIII. „Match" zwycięzców na 1 klm., w którym przybył do mety p. Höchsman.

Wieczorem około godz. 8-mej odbyło się w lokalu p. Hueta przy ul. Floryańskiej rozdanie nagród, które wykonały zaszczytnie znane firmy Bajorka oraz Walentego i Zająca w Krakowie.

Publiczność nagromadziła się wcale licznie, przypatrując się zawodom z wielkiem zainteresowaniem.

ew.

Kongres syonistów odbędzie się we Wiedniu w dniach od 2 do 9 września. Obrady kongresu zagai przewodniczący komitetu egzekutywnego organizacyi

syonistycznej, znany berliński botanik prof. dr. Otto Warburg. O położeniu żydów w rozmaitych krajach wygłosi referat Nachum Sokołow, wydawca hebrejskiego dziennika warszawskiego „Hazefirah“, który właśnie wrócił z trzymiesięcznej podróży naukowej ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. O nowym żydowstwie w Palestynie mówić będzie dr. Levin, członek kuratoryi, mającej się w Palestynie wybudować żydowskiej politechniki. Prof. dr. Weizman z Manchesteru będzie mówił o założeniu w Jerozolimie uniwersytetu żydowskiego. Sprawozdanie z działalności centralnego Zarządu syonistycznego złoży dr. Hantke z Berlina. O bankach syonistycznych będzie mówił dr. Katzenelson z Libawy, o żydowskim funduszu narodowym dr. Bodenheimer z Kolonii, o działalności syonistycznej w Palestynie dr. Ruppin z Jaffy.

Komitet Zjazdu postarał się o zniżenie ceny jazdy do Wiednia na kongres. Przy odległości ponad 50 klm. kongresowcy płacą na kolejach austryackich w I. i II. klasie pociągów osobowych tylko połowę ceny biletu na pociąg pośpieszny. W pociągach pośpiesznych we wszystkich III. klasach taryfową cenę na pociąg osobowy.

Z ruchu muzycznego w Krynicę i Rabce. Prof. Stanisław B u r s a, artysta śpiewak estradowy, ceniony pieśniarz krakowski, urządza we środę 13 b. m. koncert w sali domu zdrojowego w Krynicy, na dochód funduszu budowy domu dla wdów i sierot po lekarzach. W produkcyi sympatycznego śpiewaka, która powtórzoną będzie w czwartek 14 b. m. w Rabce, wezmą udział p. Stefania Balówna, sopranistka, oraz baryton p. Stanisław Plutyński, oboje utalentowani uczniowie prof. Bursy.

Bogaty program, na który składają się arye operowe, duety i ensamble, dobór pieśni oraz piękny cel, budzą zainteresowanie wśród kuracyuszy Krynicy i Rabki, dzięki czemu popyt na bilety znaczny.

Numer sierpniowy „Głosu Obrońców“ wychodzącego pod redakcyą Dra Zygmunta Mendla zawiera szereg ciekawych rozpraw i artykułów między innymi Dra Z. Gargasa:

W sprawie odszkodowania za stratę dla sędziów przysięgłych. Ankieta Izby Adwokatów w Krakowie.

Pierwszy ogólny zjazd adwokatów polskich. Sądy rozjemcze w Krakowie. Statystyka adwokatów w Galicyi i t. d. Pismo to jako organ „Związku Obrońców“ stowarzyszenia adwokatów i kandydatów adw. w Krakowie rozwija się pod dzielną redakcyą i porusza w interesujący sposób nietylko sprawy zawodowe lecu także aktualne społecznego znaczenia.

Najbliższe odjazdy okrętów linii Hamburg-Ameryka z Hamburga. Do Nowego Jorku: parowiec „Kaiserin Auguste Victoria“ 16 sierpnia, „Imperator“ 20 sierpnia. Do Bostonu parowiec „Cleveland“ 26 sierpnia. Do Filadelfii parowiec „Graf Waldersee“ 19 sierpnia, „Prinz Adalbert“ 2 września. Do Kanady: parowiec „Barcelona“ 29 sierpnia. Do Brazylii półn. parowiec „Rio Pardo“ 23 września. Do Brazylii środkowej „Bahia“ 20 sierpnia. Do Brazylii południowej parowiec „Santa Rosa“ 29 sierpnia. Do La Plata parowiec „König Wilhelm II.“ 26 sierpnia. Do Cuba-Mexiko parowiec „Steigerwald“ 16 sierpnia, „Yparanga“ 26 sierpnia.

Z opery.

Wesoła muza, uprzyjemniająca lekką muzyką pobyt słuchaczom, zmuszonym tego roku bawić się zamiast na wilegiaturze, doskon. produkcyami lwowskiej operetki, królowała w teatrze krakowskim przez cały tydzień. W poniedziałek wznowiono piękną operetkę Lehara „Miłość cygańska“, pod kierownictwem zasłużonego muzyka, długoletniego kierownika opery lwowskiej dyr. Słomkowskiego. Doskonałe muzyczne opracowanie, jednego z wybitniejszych dzieł Lehara, było przez publiczność życzliwie przyjętem, ta bowiem wypełniła widownię teatru, oklaskując życzliwie artystów operetki lwowskiej, którzy dokładali wszelkich starań, aby trafną grą i dobrym śpiewem wywiązać się z zadań s u m m a c u m l a u d e. Poza wybitną przedstawicielką partyi Zoriki p. Miłowską, przypomnieliśmy sobie doskonałą śpiewaczkę operetkową p. Markowską, której od dłuższego już czasu w wybitniejszej partyi nie mieliśmy przyjemności oglądać. Na czoło męskiej części zespołu wybił się p. Müller, śpiewając partyę Jonella bardzo starannie pod względem aktorskim, a niezwykle pięknie pod względem wokalnym. Pan Müller posiada głos piękny, zdrowy, dźwięczący nader sympatycznie, a używa go do celów artystycznych ze smakiem, w sposób zdradzający wybitną muzykalność, co stwierdzić można było szczególniej na przedstawieniu czwartkowem „Kuglarza“ Masseneta, w którem p. Müller wspierał bardzo dzielnie trudny chór w drugim akcie, podtrzymując wraz z p. Jeleńskim swą muzykalnością, czystość intonacyi całości. Artysta ten, dzięki tym przymiotom kwalifikuje się bezsprzecznie nie tylko do zadań operetkowych, jak raczej operowych i w tym kierunku nie jest odpowiednio wyzyskiwany.

Nowością ostatnią w tym sezonie jest operetka węgierskiego kompozytora Aladara Renyi'ego „Zuzia“. Wystawiona we wtorek, od razu — zarówno doskonałem librettem, jak nie mniej zgrabną, świeżą, pomysłowo użytą muzyką — zjednała oklaski i stała się prawdziwą ozdobą sezonu operetkowego. Powodzenie, jakie ma obecnie ta operetka, zawdzięcza doskonałej więdźbie, która tworzy libretto z muzyką, jakkolwiek wzorowaną na tworach naddunajskiej stolicy monarchii, posiadająca jednak wiele odrębności oraz indywidualnych zalet.

„Nauka miłości“, którą odbywa młody, niedoświadczony hr. Stefan, u artystki jakiegoś teatru rozmaitości, p. Zuzi Hopiner, jest treścią operetki. Lekcye te, mające trwać tylko sześć miesięcy (a nad niemi czuwa matka teatralna i poczciwy wychowawca hrabiego dr. Theofrastus), zamieniły się w trwałe uczucia, zakończone małżeństwem pod protektoratem uroczej wdówki p. Rozetti, niedoszłej narzeczonej hr. Stefana, zawarte poza plecami starego hrabiego. Treść jako komedya chociaż nie pozbawiona operetkowych niespodzianek, zbudowana zgrabnie, obfituje w sytuacye wesołe i obrazki o zacięciu sielankowo-melodramatycznem, dzięki czemu utrzymuje widza w ciągłej uwadze, zaś muzyka, użyta nie tylko jako melodye do kupletów oraz pieśni, lecz bardzo często jako podkład do niektórych momentów dramatycznych, daje słuchaczowi estetyczne zadowolenie.

Pani Miłowska, jako „mistrzyni miłości“ była tą osią, około której skupiało się całe zainteresowanie słuchaczy. Pełna naturalnej swobody i wdzięku, niewymuszonej gry, śpiewała p. Miłowska partyę swą bardzo pięknie, dając postać obmyślną i oddaną przepysznie. W partyi niedoświadczonego ucznia w szkole miłości zbierał oklaski p. Kuligowski, który nas do świetnych kreacyi, postaci bohaterów operetkowych, już dawno przyzwyczaił. Partya, którą śpiewa w „Zuzi“ p. Kuligowski, przystosowuje się doskonale do jego zasobów wokalnych, z których p. Kuligowski ciągnie korzyści z artystyczną miarą. Pp. Brzeska, Markowska i Blumenthalówna, tworzyły wdzięku pełne uzupełnienie całości zespołu, wraz z pp. Zarębą, doskonałym przedstawicielem partyi starego hrabiego, dzielnego pułkownika huzarów, p. Tatrzańskim ,doskonałym typem poczciwego pedagoga, oraz pp. Schmidtem, Recheńskim i t. d. Żywioł humorystyczny reprezentowali p. Kasprowiczowa oraz p. p. Solnicki. P. Kasprowiczowa z drobnej rólki matki teatralnej, zdołała urobić doskonałą postać sceniczną, pojętą i przeprowadzoną z werwą i humorem, cechującymi tej kreacye niezrównanej w swym zakresie artystki. Gra, obfita w humorystyczne szczególiki i epizody, ubawiła audytoryum bez uciekania się do szarży i przesady. Wybuchy homerycznego śmiechu były nagrodą dla tej artystki lubianej i sympatyą obdarzanej w Krakowie, lecz dzielić się musiała nimi z p. Solnickim, który figurę dyrektora teatrzyku rozmaitości uposażył równie w wielki zasób humoru, bez zwykle przez siebie używanych sztuczek. Operetka, , którą prowadził p. Lehrer, wyposażoną była zewnętrznie bardzo starannie.

Mieliśmy także przedstawienie balowe. Była to próba baletu „Wesela w Ojcowie“, Józefa Damazego z muzyką Karola Kurpińskiego, układu pp. Faliszewskiego i Koszutskiego. Balet podobał się ogólnie, dzięki rozmachowi i zamaszczystości naszych tańców narodowych, krakowiaka, mazura i oberka. Dzielnych baletmistrzów oraz baletmistrzynie oklaskiwano bardzo gorąco. Produkcya baletowa poprzedziła misteryum Masseneta „Kuglarz“, dane w tym sezonie poraz drugi. Debiutował w nim p. Urbanowicz.

Sobotnie przedstawienie „Pajaców“ tudzież „Kawaleryi“ wzbudziło nader żywe zainteresowanie w sferach zajmujących się śpiewem. Było bowiem próbnem przedstawieniem dla aspirantów na karyerę śpiewaczą pp. Kominkowskiego i Manna, uczniów konserwatoryum. Różne względy nie pozwalają mi mówić ani o zaletach, ani też o wadach tych panów, którym jako osobiście znanym ludziom, wysoce sympatycznym młodzieńcom z całego serca życzę jak najlepszego powodzenia na deskach scenicznych. Równocześnie wystąpiła p. Z. Szafrańska, uczennica różnych mistrzów krakowskich, a także i paryskich. Dziarską podstawą, dobremi manierami, oraz pięknym materyałem głosowym ujęła słuchaczy, a ponieważ w ciągu przyszłego tygodnia wystąpi p. Szafrańska w innych partyach, przeto obszerniejsze sprawozdanie z jej debiutów odkładam do najbliższego referatu.

St. Bursa.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

1) ziemnych, murarskich i pomocniczych,
2) kamieniarskich,
3) ciesielskich,
4) dekarskich,
5) blacharskich,
6) ankry,
7) trawersy,
8) niwelacyę terenu,
9) ogrodzenie budynków i parceli,
10) kanały betonowe dla centralnego ogrzewania,

wykonać się mających przy budowie budynków sanitarnych na Kontumacyi w Krakowie, Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, rozpisuje licytacyę ofertową. Oferty wznosić można na wszystkie roboty przy trzech budynkach wykonać się mających, lub też na poszczególne roboty, ale dla wszystkich trzech budynków. Na poszczególne budynki ofert wnosić nie można.

Magistrat zastrzega sobie jednak rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy, przeglądać można w Budownictwie miejskim oddział A. III. p., między godziną 11 a 2-gą w południe, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadyum we wysokości 2 i pół procent sumy ofertowanej, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu. Oferty później wniesione, lub niesporządzone według dzoru, uwzględnione nie będą.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Leo m. p.

Akademia handlowa w Krakowie

Z nadesłanego nam sprawozdania c. k. Dyrekcyi Akademii Handlowej w Krakowie za rok szkolny 1912/13 wyjmujemy następujące szczegóły, mogące zainteresować szersze sfery naszego społeczeństwa.

Akademia Handlowa, założona w r. 1882 i utrzymywana dotąd z subwencyi rządu, kraju, gminy miasta Krakowa, Krakowskiej Izby Handlowej i Kongregacyi kupieckiej ma już w najbliższym czasie przejść na etat państwowy. W sprawie tej odbyła się konferencya delegatów czynników subwencyonujących szkołę, które też zgodziły się w zasadzie na przyjęcie warunków, postawionych przez c. k. Ministeryum Wyznań i Oświaty. Obecnie toczą się szczegółowe portraktacye, tak że może już od 1 stycznia 1914 nastąpi zupełne upaństwowienie zakładu.

Krakowska Akademia obejmuje następujące szkoły i stałe kursa: 1) czteroklasową szkołę wyższą, t. j. Akademię handlową, 2) szkołę dwuklasową męską, 3) szkołę dwuklasową żeńską, 4) trzyklasową szkołę uzupełniającą, 5) jednoroczny kurs dla abituryentów szkół średnich, 6) jednoroczny kurs dla absolwentek szkół średnich, liceów, seminaryów nauczycielskich i t. p., 7) ośmiomiesięczny kurs zawodowy dla dorosłych. Ponadto odbyły się w ubiegłym roku następujące kilkomiesięczne kursa: 8) kurs nauk handlowych dla prawników, 9) kurs buchalteryi dla księgarzy, 10) kurs kształcenia zawodowych nauczycieli dla uzupełniających szkół handlowych, 11) kurs stenografii niemieckiej. Wszystkich klas i oddziałów było razem 24, wpisanych osób 856, w tem mężczyzn 539, kobiet 317. Wzrost frekwencyi objawił się w dwuklasowej szkole żeńskiej (233), w szkole uzupełniającej (102), na kursie abituryentów (122) i na kursie absolwentek (40).

Ze sprawozdania widać również, że Akademia jest bardzo dostatnio zaopatrzona w środki i zbiory naukowe. Zbiorów jest 11, a uczniowie starają się poza obowiązkowemi godzinami nauki pracować samodzielnie w różnych kierunkach, np. w dziale towaroznawczym, w ekonomii, i literaturze polskiej. Do pozaszkolnego kształcenia należą także wycieczki naukowe uczniów, między któremi zajmuje pierwsze miejsce wycieczka uczniów czwartego kursu Akademii do centrów handlowych w Niemczech (Hamburg, Brema, Berlin, Lipsk, Drezno), oraz praktyki wakacyjne uczniów w kraju i za granicą. W dziale fizycznego rozwoju młodzieży należy podnieść urządzanie wycieczek w góry ,i to z uczniami szkół męskich jako i też szkoły żeńskiej, wreszcie szereg wycieczek spacerowych bliższych i dalszych (razem 70).

Stypendya i zasiłki wypłacone uczniom wynosiły w ubiegłym roku 5435 koron, pomoc koleżeńska udzieliła nadto pożyczek w wysokości 1050 koron.

Z Królestwa Polskiego pobierało naukę 52, z Księstwa Poznańskiego i Niemiec 7 uczniów.

Zjazd polskich Towarzystw muzycznych i śpiewackich.

Sekcya muzyczna komitetu obchodu rocznicy powstania styczniowego z r. 1863 postanowiła urządzić Zjazd polskich Tow. muzycznych i śpiewackich nieodwołalnie w dniach 18, 19 i 20 października b. r. we Lwowie. Zjazd ten połączono z koncertami i produkcyami chóralnemi, których program przedstawia się następująco: w pierwszym dniu (18) wykonają lwowskie Towarzystwa śpiewackie oratoryum M. Sołtysa p. t. „Śluby Jana Kazimierza"; w niedzielę (19) odbędzie się koncert Towarzystw pozalwowskich, w którym każde ze zgłoszonych Towarzystw odśpiewa jeden lub dwa utwory polskich kompozytorów, według własnego wyboru. Ostatnim punktem tego koncertu będzie wspólna produkcya wszystkich Towarzystw śpiewackich męskich, przyczem wykonane zostaną: Dunieckiego „Piosnka żołnierska"; Maszyńskiego „Noc" i Niewiadomskiego „Grób Wikinga". W poniedziałek (20) odbędzie się trzeci koncert poświęcony twórczości Jana Galla.

Towarzystwa, biorące udział w drugim koncercie zechcą podać tytuły, wybranych do produkcyi utworów, jakoteż dokładnie ilość i o ile możności nazwiska swoich członków, tudzież adresy dyrygentów n a j p ó ź n i e j d o 15 w r z e ś n i a b. r. Zarazem należy donieść komitetowi z jakich udogodnień w podróży i umieszczeniu we Lwowie chcieliby członkowie, biorący udział w Zjeździe korzystać. Informacyi udziela sekcya muzyczna we Lwowie ul. 3 Maja l. 16.

Interesująca statystyka.

(Małżeństwo przedłużeniem życia).

Powszechnem jest przekonanie, iż żonaci ludzie żyją dłużej, aniżeli nieżonaci — specyalnie zaś, iż żonaci mężczyźni żyją dłużej od kawalerów. To przekonanie utrzymywało się w narodach od dawna, ale nie było dotąd udowodnione statystycznie. Dopiero Stany Zjednoczone Ameryki północnej poczęły przed 4 laty prowadzić statystykę śmiertelności z uwzględnieniem płci, wieku i małżeństwa. Na podstawie zatem tej statystyki amerykańskiej, przy uwzględnieniu ostatniego spisu ludności można po raz pierwszy dać dowód rzeczowy przekonania ludzkości, iż małżeństwo wpływa na dłuższe utrzymanie człowieka przy życiu. Cyfra śmiertelności mężczyzn żonatych jest w każdej grupie lat od 20 do 80 roku życia o wiele mniejsza, aniżeli cyfra śmiertelności kawalerów. Tylko w najstarszym wieku ponad 80 lat śmiertelność żonatych i kawalerów jest prawie równą. Warto przypatrzeć się bliżej poszczególnym cyfrom. Śmiertelność żonatych mężczyzn w wieku od lat 20 do 30 wynosi 4,2 na tysiąc, śmiertelność kawalerów w tym samym okresie życia 6,6 na 1000. Między 30 a 40 rokiem życia śmiertelność żonatych mężczyzn wynosi nieco mniej aniżeli 6 na 1000, śmiertelność kawalerów zaś prawie 13 na 1000. W okresie od 40 do 50 lat śmiertelność żonatych mężczyzn wynosi 9,5 na 1000, kawalerów 19,5 na 1000. W dalszych okresach życia różnica cyfry śmiertelności żonatych mężczyzn i kawalerów zmniejsza się nieco, ale mimo to w okresie od 50 do 60 lat życia śmiertelność kawalerów jest większa o 11 na 1000, w okresie zaś od 60 do 70 lat wzrasta znowu śmiertelność kawalerów bardzo znacznie i jest większa od śmiertelności żonatych mężczyzn o 19 na 1000.

Oczywiście istnieją bardzo ważne powody tej większej śmiertelności kawalerów, aniżeli mężczyzn żonatych. Przedewszystkiem mężczyźni fizycznie i duchowo zdrowi są bardziej skłonni do zawierania małżeństwa, aniżeli mężczyźni słabowici. Powtóre mężczyźni żonaci żyją o całe niebo bardziej regularniej, aniżeli kawalerzy, których regularność życia jest wprost przysłowiową. Mężczyźni żonaci czują też pewną odpowiedzialność za żonę i dzieci — więc często rezygnują z jakiegoś ryzykowniejszego przedsięwzięcia i zwracają się zawsze ku spokojniejszemu zawodowi.

Znakomity statystyk francuski Bertillon w pracy swej o śmiertelności w odniesieniu do wykonywanego zawodu stwierdził, że najniższe cyfry śmiertelności wykazuje ten zawód, w którym pracujący pod względem swego zdrowia i przyzwyczajeń życiowych stoi pod nadzorem zmuszającym go do mniejszej lub większej regularności. Bertillon wypowiedział we wspomnianej pracy myśl, iż małżeństwo i życie rodzinne wykonują na mężczyznę wpływ podobny. Twierdzenie to udowadnia również statystyka śmiertelności tych mężczyzn, którzy byli żonatymi, a następnie rozwiedli się. Statystyka wykazuje, że śmiertelność ludzi rozwiedzionych jest nietylko wyższa od śmiertelności mężczyzn żonatych, ale nawet od śmiertelności kawalerów. Wdowy i rozwiedzeni mężczyźni w okresie od 20 do 30 lat życia posiadają prawie podwójnie tak wysoką śmiertelność jak kawalerzy tegoż samego okresu a w innych okresach życia wykazują rozwiedzeni podwójnie tak wielką śmiertelność, aniżeli żonaci mężczyźni odnośnych okresów życia. Profesor amerykański Wilicox taką na ten temat wygłosił maksymę: Jeżeli mężczyźni tracą kobiety to tracą tyle widoków na dłuższe trwanie życia, ile im zapewniało małżeństwo, a w ogólności tracą tem więcej, im są młodszymi.

KORESPONDENCYE.

Przemyśl, 8 sierpnia.

(Handlowe szkoły humbugu. — Kruki. — Podziobią się Sokoły!

W czasie feryi suszą sobie mimo powodzi ludzie głowy nad skutecznymi sposobami złupienia Szanownej P. P. Publiczności. Powstają w tym kierunku całe szkoły, z których na sam front wysuwają się krzykliwemi swemi klepsydrami t. zw. szkoły handlowe z prawem prywatności. Afisze te zapowiadają niesłychane dobrodziejstwa rybkom, które pójdą na ich przynętę. Ale tylko afisze są wielkie, bo sami „profesorowie" tych uniwersytetów handlowych przy ul. Basztowej czy ul. Śnigórskiego (Raale względnie Karitan), mających być rozsadnikami wszelakiej mądrości — to ludzie w swoim zawodzie bardzo mali i mizerni. Konkurują oni przeciw sobie z zawziętością iście handlową, która weszła już w miejscowe przysłowie. Rdzeniem jednak tej ich konkurencyi powinna chyba być miernota obu współzawodników. W tej dziedzinie bowiem mogą obaj ubiegać się śmiało o miotłę pierwszeństwa. I nie będzie żadnej krzywdy, jeśli nagroda zostanie między nich porówni rozdzieloną. Ubolewać tylko należy, że społeczeństwo nasze z takim niebiańskim spokojem znosi cyrkowe reklamy rozmaitych Raabów, które naprawdę jak kruki rzucają się na — nieprzygotowane na humbug — ofiary. — Nie dziw wreszcie, że w brudnem swem rzemiośle tworzą pozory monopolu, bo przeczuwają, że jaka taka prawdziwa szkoła handlowa podetnie wreszcie ich nikczemną egzystencyę.

Powstanie względnie we wrześniu nastąpić mające otwarcie publicznej szkoły kupieckiej może wreszcie zmieść z bruku przemyskiego katylinarne egzystencye, żerujących w „szkołach handlowych".

Przypuszczają też biegli w przyrodoznawstwie, że między Sokołem I a Sokołem II wybuchnie wkrótce wojna o rząd dusz sokolich, a zawziętość, chytrość i inwencya w fortelach — obu stron wojujących — zdaniem pewnej kumy z Podzamcza przyćmią wszystko, co dotąd w dziedzinie dychania narodowego l o c o notowały kroniki tygodniowe i półtygodniowe. Walka będzie interesująca także i dlatego, jako że między sokołami musi się rozegrać w powietrzu — a bronią będą dzioby — stanowiące pyszczki wszelakiego stanu sokolego.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1913.

ODJAZD Z KRAKOWA;

12^{20} Nr. 11 do Podwołoczysk,
12^{50} Nr. 8 do Wiednia,
3^{13} Nr. 7 do Czerniowiec,
3^{55} Nr. 10 do Wiednia,
4^{20} Nr. 31 do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów,
5^{20} Nr. 20 do Wiednia,
6^{40} Nr. 3 do Podwołoczysk,
6^{25} Nr. 2 do Wiednia,
7^{10} Nr. 101 (od 15/VI do 30/IX wł.) do Zakopanego i Rabki.
7^{50} Nr. 15 do Podwołoczysk,
8^{10} Nr. 411 do Wieliczki,
8^{25} Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły,
8^{45} Nr. 203 (od 15/V do 30/IX) do Podwołoczysk
9^{30} Nr. 41 do Nowego Zagórza,
9^{30} Nr. 18 do Wiednia,
10^{25} Nr. 43 (od 15/VI do 30/IX) do Zakopanego i Rabki,
10^{45} Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan,
1^{15} Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia,
1^{30} Nr. 461 do Wieliczki,
1^{42} Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły,
1^{42} Nr. 48B (od 1/V do 30/IX co niedziela i święta) do Trzebini.
1^{57} Nr. 14 do Wiednia,
2^{35} Nr. 6 do Wiednia,
2^{48} Nr. 44B (od 1/V do 30/IX codziennie) do Trzebini,
2^{51} Nr. 5 do Lwowa,
3^{00} Nr. 25 do Tarnowa,
3^{25} Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15/VI do 30/IX) Zakopanego,
5^{40} Nr. 27 do Łańcuta,
6^{00} Nr. 116 do Oświęcima,
6^{45} Nr. 16 do Wiednia,
6^{55} Nr. 61V do Tarnowa,
7^{40} Nr. 463 do Wieliczki,
7^{44} Nr. 204 (od 15/V do 30/IX) do Karlsbadu,
7^{55} Nr. 45 do Nowego Zagórza,
8^{00} Nr. 6215 do Kocmyrzowa
8^{43} Nr. 1 do Ickan,
9^{00} Nr. 17 do Podwołoczysk,
10^{15} Nr. 4 do Wiednia,
10^{35} Nr. 104 do Wiednia,
10^{55} Nr. 19 do Lwowa,
11^{55} Nr. 47 do Nowego Sącza,

PRZYJAZD DO KRAKOWA;

12^{40} Nr. 8 z Czerniowiec,
3^{07} Nr. 7 z Wiednia,
3^{30} Nr. 12 z Podwołoczysk,
4^{52} Nr. 20 ze Lwowa,
5^{30} Nr. 103 z Wiednia,
5^{55} Nr. 48 z Nowego Zagórza,
6^{00} Nr. 3 z Wiednia,
6^{32} Nr. 2 z Ickan,
7^{20} Nr. 15 z Oświęcimia,
7^{20} Nr. 412 z Wieliczki,
7^{35} Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły,
7^{55} Nr. 32 z Oświęcimia,
8^{15} Nr. 118 (od 1/VI do 30/IX wł.) z Tarnowa,
8^{40} Nr. 203 (od 15/V do 30/IX wł.) z Karlsbadu,
8^{44} Nr. 18 z Podwołoczysk,
9^{35} Nr. 41 z Granicy,
9^{05} Nr. 13 z Wiednia,
11^{20} Nr. 462 z Wieliczki,
11^{55} Nr. 39 z Wiednia,
12^{58} Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły,
1^{10} Nr. 114 (od 1/VI do 30/IX co niedziele, czwartki i święta) z Tarnowa.
1^{24} Nr. 14 ze Lwowa,
2^{05} Nr. 44 z Nowego Sącza,
2^{20} Nr. 6 ze Lwowa,
2^{45} Nr. 5 z Wiednia,
3^{35} Nr. 414 z Wieliczki,
4^{45} Nr. 26 z Oświęcimia,
4^{52} Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga),
5^{50} Nr. 116 (od 1/VI do 30/IX wł.) z Tarnowa,
6^{14} Nr. 464 z Wieliczki,
6^{25} Nr. 16 z Podwołoczysk,
6^{53} Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę,
7^{10} Nr. 6216 z Kocmyrzowa,
7^{36} Nr. 204 (do, 15/V do 30/IX) z Podwołoczysk,
8^{10} Nr. 1 z Wiednia,
8^{23} Nr. 102 (od 15/VI do 30/IX wł.) z Zakopanego i Rabki,
8^{50} Nr. 47B (od 1/V do 30/IX w niedziele i święta) od Trzebini,
9^{10} Nr. 34 z Oświęcimia,
9^{24} Nr. 4 z Podwołoczysk,
9^{45} Nr. 19 z Wiednia,
10^{24} Nr. 24 z Rzeszowa,
11^{05} Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchą,
11^{38} Nr. 9 z Wiednia,

UWAGA: Pociągi pospieszne wyróżniają się grubym drukiem. Godziny nocne od 6·00 wieczór do 5·59 rano są oznaczone podkreśleniem liczb minutowych.

ÚSTŘEDNÍ BANKA
Filia w Krakowie, ul. św. Jana 1, róg rynku l. 42
Zarząd główny w Pradze.
FILIE: Berno, Lwów, Wiedeń, Kraków, Czerniowce, Tryest. — EXPOZYTURY: Bielsko-Biała, Wiedeń, Luhaczowicze, Piszczany.

Oddział dla wadyów i kaucyi — finansowanie dostaw robót publicznych i rządowych.
Lombard papierów wartosciowych. Asekuracya losów.
Eskont weksli zakładów finansowych. — Bepzłatne depozyta dla P. T. Komitentów.
Najtańsze przekazyw. pieniędzy do Ameryki.

WKŁADKI
na książeczki i rachunek bieżący oprocentowuje obecnie **jak najkorzystniej** według umowy ze znaczną dzienną wolną dyspozycyą.

NOWO OTWARTY KANTOR WYMIANY

Najwyższe plony zapewnia rolnikom.

Broszury pierwszych naukowych powag bezpł.



Oferty i cenniki na żądanie.

Dr. Feliks Niemczewski i Ska
Wapienniki, Kamieniołomy i młyn wapienny „TRZEBINIA" Sp. z ogr. odp.
KRAKOW, BRACKA L. 6, TELEFON NR. 2456
Reprezentacya na Galicyę „PŁUG" Dom Komisowo rolniczy **Stefana Konopki w Krakowie.**

Zjedn. austr. akcyjne
Towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO AMERYKANA

Specyalna nowa linia  **TRYEST-KANADA**

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi **wprost do portów kanadyjskich,** do Pół. i Połudn. Ameryki itd.

Następne odjazdy do Kanady okrętami:
„Canada" 19 lipca wprost do Quebec w Kanadzie.
„Polonia" 31 sierpnia „ „ „
„Canada" 20 września „ „ „

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: **KRAKÓW:** Jeneralna Ajencya

(GOLDLUST i SKA.) ul. Lubicz 7
naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne ajencye, następnie

LWOW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93. **TRYEST:** Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. **WIEDEŃ:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7 i II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, **Schenker i Ska.**

L. 93436/913
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót ciesielskich w szkole przemysłowej żeńskiej. Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Plany warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A. w biurze Nr. 6 na IV p. między godziną 11 a 2 po południu, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzno kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2½% sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do dnia 18 sierpnia 1913 do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty nie ostęplowane lub po oznaczonym terminie wniesione, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 31 lipca 1913 roku.

SPÓŁKA FAKTUROWA
W KRAKOWIE
Stow. zar. z ogr. por. (Podwale 7)
pod patronatem Banku krajowego
oraz Filia w Tarnowie, (ulica Targowa L. 1).

ESKONTUJE: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

5%

od następnego dnia po złożeniu. — Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

Artystyczne skromne i wytworne umeblowanie
Józef Sperling
Kraków, ul. Dunajewskiego 7.

W GOSPODARSTWIE
50% OSZCZĘDNOŚCI

może osiągnąć każda gospodyni, jeżeli zamiast masła, używać będzie jedynego istotnie w zupełności masło zastępującego środka, mianowicie Blaimscheina „Unikum"-Margaryny. Margarynę „Unikum" robi się z najczystszego tłuszczu zwierzęcego i najlepszej śmietany. Topi się ono zupełnie tak, jak prawdziwe masło. Składnice w każdem mieście i w każdej wsi w Austryi podają na zapytanie adres jedynego wytwórcy światowej marki Blaimschelna „Unikum" Margaryny. Zjednoczone fabryki margaryny i masła Wiedeń XIV. (Vereinigte Margarine und Butterfabriken, Wien XIV).

LINJA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG-NOWY YORK, HAMBURG-FILADELFIA, HAMBURG-KANADA.

Hamburg-Brazylia	Hamburg-środkowa Ameryka
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyk
Hamburg-Indye zach.	

ANTWERPIA-KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach

cztery klasy przewozowe.

I. kajuta, II. kajuta, III. kajuta i międzypokład. Parowce linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentantyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Kärntnerstrasse 38, albo do jej agentur

We LWOWIE ul. Gródecka 95, - w CZERNIOWCACH, Herrengasse 15.

BANK ZÁLOŽNÍ ÚVĚRNÍ ÚSTAV
FILIA W KRAKOWIE, WIŚLNA 3
(obok Banku Austro-Węgierskiego) i w Cáslawie, Kapitał akcyjny Koron 15,000.000; Fundusze rezerwowe Koron 2,500.000; Stan wkładek Koron 41,000.000. Bank przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po

4½%

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000; podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. — Filia kupuje i sprzedaje różne waluty, papiery wartościowe, wydaje przekazy na znaczniejsze miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej.
KANTOR WYMIANY
Godziny urzędowe od 9—12½ i po południu od godz. 3—4

Warszawskie Karmelki i marmoladki SOBOLEWSKIEGO, najlepsze w smaku wszędzie do nabycia

A. Sobolewski i Ska, Podgórze, ul. Kącik 10, Tel. 2040.

BENZ
SAMOCHODY luksusowe, ciężarowe, autoomnibusy, dorożki automobilowe.
MOTORY STAŁE: benzynowe, ropne, urządzenia ssąco-gazowe.
Austryackie Towarzystwo motorowe BENZ
marki światowej sławy — Filia w Krakowie. — Telefon Nr. 1026.

Odpowiedzialny redaktor wydawca: **Zygmunt Rosner.** Drukarnia »Prawdy« w Krakowie pod zarz. J. Jondry.